

<sup>42</sup>  
 Hirnise dnia 10. IV 1946r.

Okoje preriecie wojenne.

Gdy byłam matym chłopcem zaczęła się wojna rusko niemiecka. [Samoloty latały w górze i rzucały bomby. Cóż gdy leżał nawos to samolot zaczął rzucać bomby, przedadko nosy party trzy dziewczynki krowy i samolot rzucał bomby i zabił dziewczynkę. Jak zabił dziewczynkę, to ludzie chodzili zbirami miazg. i krosi. Cóż tamże ludzie grabili niano to samolot rzucał ulotki, na ulotkach pisano: „niekajcie z taki będą bombardowat, ja z Bratem walcimy pole i schowalimy się w krzak i modlitęmy się, żeby nie zabita bomba.”] Soby przechodził front to ja siedziałem w schronie. Kż wni staly drzota i strusaty na ruskiego, a ja stalem w lesie z krowami. Jak partem krowy, to jechoci Ukraińcy i przejezdali przez rzekę, cż drugi dzień rano już nie było wojna, tylko jedena

482

retniemz nolt, Prynedi do nas, prosit jesé.  
Skajad si i poradt. Za pié minut prynka  
niska oznitka, za roznietkú saerity jechaé  
samochody i daiata. Tojchali olo tam i tam  
rié okopatý i saereli strelai z "peperi" i z ruznych  
karabiniu i z driat. Zaraz prynidit. Lewiet olo  
schronitka, a ja w schronie spatem, a on wsadit  
karabini i miine prebudzit i pytat czy niema  
ekimec'ow. Proszitruet drugi i prosit "chlibca".  
Potem caty dzien jechali ruscy retniemz.

Karwacki Pristan

Kirnice kl 58 pow iłodawa